

Okólnik do wszystkich Towarzyszy.



Towarzysze!

Jest rzeczą konieczną, aby stosunek organizacji partyjnych w całym kraju do Niemców był jednolity i opierał się nie na nastrojach, lecz na dokładnem zrozumieniu sytuacji.

Dlatego też polecamy Towarzyszom, aby w tej sprawie kierowali się następującymi zasadami i wskazówkami.

1. Wypędzenie Moskali z Królestwa i Litwy przez wojska niemieckie i austro-węgierskie — z chlubnym współudziałem Legionów polskich — otwiera nam widoki nowego, wolnego życia. Pozbycie się Moskali stanowi konieczny warunek urzeczywistnienia naszego celu politycznego: niepodległego demokratycznego państwa polskiego.

O ile więc chodzi o walkę z Rosją, to Austriacy i Niemcy są naszymi sojusznikami.

2. Ani Niemcy, ani Austria nie wypowiedziały się dotychczas, jakie zamierzają zająć stanowisko w sprawie polskiej. Bo ogólnikowe zapewnienie o dobrych zamiarach nic tu nie znaczy. Oczywiście jest zresztą, że na obietnicach polegać nie można. Polityka nasza musi być samodzielną. Obowiązkiem jest naszym wykorzystać okres wojny jak najenergiczniej w tej myśli aby naród polski stał się siłą polityczną, umiejącą skutecznie poprzeć domaganie się niepodległego demokratycznego państwa polskiego. Im więcej wysiłku i ofiarności w akcję tę włożymy, tem większy wywrze to wpływ na stosunek do nas Nie-

miec i Austro-Węgier, tem pewniejszą będziemy mieli gwarancję lepszej przyszłości.

Moskalofilstwo i bierność polityczna, dużo już szkody sprawie polskiej wyrządziły. Tem pilniejszą jest rzeczą błędy te naprawić i energiczną polityką niepodległościową zmusić wszystkich do szanowania praw naszych.

5. Z naszego stanowiska niepodległościowego wynika, że nigdy zgodzić byśmy się nie mogli na podział Królestwa i wogóle na politykę przyłączania nas wbrew naszej woli, jak zawojowanego kraju, do obcego państwa. Przeciwnie, jak możliwością tego rodzaju już dziś należy z a s t r z e d z i e j jak n a j b a r d z i e j s t a n o w i c z o.

4. Stan dzisiejszy jest przejściowym stanem wojny. Wobec tego należy zwalczać te łatwo przyjmujące się u nas poglądy i nastroje, uznające troski dnia dzisiejszego za stały już nasz los. Należy budzić przekonanie, że tego, co się obecnie dzieje (np. podziału Królestwa na okupację niemiecką i austriacką) nie wolno nam uznawać za rzecz niezmienną. Mocne poczucie, że okres obecny uważamy tylko za przejściowy, z jednej strony świadczy, iż nie zgadzamy się na byle jaki los, z drugiej zaś — daje nam moralną siłę wytrwania w tych ciężkich czasach.

5. Wobec tego, że stan dzisiejszy jest okresem przejściowym, nie możemy wobec władz okupacyjnych zachowywać się tak, jak gdyby to był rząd ustalony. Zupełnie co innego byłoby, gdyby Królestwo było z a b r a n e: wtedy z rządem wrogim nam, prześladowającym nas, gwałcącym nasze prawa, toczylibyśmy systematyczną walkę. Ale dziś Królestwo jest tylko o k u p o w a n e; pewne jest jedynie, że zostało uwolnione od Moskale. Pozatem nic nie jest ustalone i zdecydowane; mamy do czynienia z tymczasowemi o k u p a c y j n e m i w ł a d z a m i w o j s k o w e m i. Rzecz jasna, że musimy się wobec nich zachowywać inaczej, niż wobec rządu moskiewskiego, który trzymał nas w stałej niewoli i wobec którego jedna tylko taktyka była możliwa: bezwzględna systematyczna walka wszelkimi sposobami.

6. Okupacyjne rządy niemieckie są niezmiernie twarde i ciężkie.

Nie wiemy, jakie są cele polityki niemieckiej w stosunku do nas. Rozumna polityka niemiecka musi zdawać sobie sprawę z tego, jak cennym dla Niemiec sojusznikiem byłoby Państwo Polskie, ponieważ Rosya nie pogodzi się z utratą zachodnich swoich posiadłości i po tej wojnie gotować się będzie do odwetu. Pokrzywdzenie narodu polskiego w tej

wojnie, nowy gwałt, nad nim uczyniony, poważnie Niemcom by zaszkodziły, wywołując wrogi nastrój Polaków, jak i innych narodów, obawiających się przewagi niemieckiej. Zresztą w interesie Niemiec nie leży przyłączenie ziem polskich, co osłabiłoby narodowy charakter tego państwa, dający mu siłę i spójność. Jest też zupełnie możliwe, że Niemcy w swoim własnym interesie zdobędą się na dalekowszłą politykę przyczynienia się do powstania niepodległego państwa polskiego.

Dziś jednak, podczas okupacji Niemcy takie, lub inne rozstrzygnięcie tej sprawy odkładają na czas późniejszy; w postępowaniu zaś z nami wcale nie kierują się taką dalekowszłą polityką. Tymczasem korzystają tylko z sytuacji zwycięzców, energicznie, i ze szkodą kraju to wyzyskują, a przyzwyczajeni do bezwzględного traktowania Polaków, do polityki hakatystycznej, wprowadzają te czynniki do swego postępowania w Królestwie i z trudnością naginają się do nowej sytuacji. Stąd wyraźna sprzeczność pomiędzy np. oświadczeniem Kanclerza Bethman-Hollwega w parlamencie niemieckim, a praktyką niemiecką w Królestwie.

Rozumiemy trudności położenia Niemców, którzy wszystkie siły wkładają w tę wojnę; rozumiemy też, że od wojny nieodłączne są wielkie ciężary. Ale postępowanie Niemców bynajmniej nie jest uwarunkowane tylko koniecznościami wojny. Nie widać też w nim wcale jakiegokolwiek życzliwości i uwzględnienia naszego niezmiernie ciężkiego położenia. Kraj wyzyskiwany jest ekonomicznie do ostatnich granic, a o potrzeby ludności nie dba się wcale, albo bardzo mało. Niemcy nie tylko nic nie robią dla uruchomienia przemysłu naszego, ale przeciwnie stawiają nam przeszkody nie do zwalczania. Poza tem mamy na każdym kroku do czynienia z przepisami, ograniczającymi polskie życie publiczne, niekiedy tłumiącemi je umyślnie. Ruch niepodległościowy jest krępowany, a nawet prześladowany w niektórych miejscowościach mniej, w innych—z całą bezwzględnością.

Budzi to zrozumiałe rozgoryczenie. Należy zbierać materiały dotyczące szkodliwego dla nas postępowania Niemców, i sprawy tę poruszać w prasie. Musimy podnieść głos w swojej obronie i wykazywać rażąco sprzeczność między rzeczywistym interesem Niemiec, które powinny widzieć w Polsce sojusznika przeciwko Rosji, a postępowaniem władz niemieckich, wywołującym słuszne i głębokie niezadowolenie.

Wobec władz okupacyjnych niemieckich powinniśmy zachowywać się z godnością wolnych ludzi. Niemcy powinni się przekonać, że mają do czynienia nie z niewolnikami, lecz z ludźmi, pragnącymi wolności, których złamać nie zdoła prześladowanie i którzy gotowi są do znoszenia wielkich ciężarów, gdy mają nadzieję wyzwolenia, lecz nie chcą być biernym materiałem obcych rządów.

Z drugiej strony należy wystrzegać się bezmyślnych pogroźek, a tem bardziej nie dać się sprowokować do postępów nierozsądnych do jakichś nieodpowiedzialnych wybuchów rozdrażnienia. Takie postępowanie zagmatwało by tylko jeszcze bardziej sytuację, zastąpiłoby rozsądną walkę o wyzwolenie narodowe i o interesy robotnicze bezmyślnem miotaniem się. Byłoby to tylko na rękę moskalofilstwu z jednej, hakatystycznej zaś polityce z drugiej strony, niczem by nam nie pomogło, a bardzo zaszkodziło.

Wogóle zaś powinniśmy z niesłabnącą energią i nie bacząc na żadne przeszkody tworzyć organizację robotniczą, któraby robiła wszystko co można dla polepszenia bytu mas robotniczych, i wytrwale, niczem nie zrażając się, walczyć o demokratyczne niepodległe Państwo Polskie.

CENTRALNY KOMITET ROBOTNICZY Polskiej Partyi Socjalistycznej.

Warszawa w październiku 1915 roku.



NR 654

